

Bezpartyjne pismo poświęcone interesom ludności kaszubskiej

Abonament „Głosu Kaszubskiego"
wychodzącego 3 razy tygodn. kosztuje przy odbiorze w administracji lub w agenturach 1,20 zł miesięcznie, 3,60 zł kwartalnie, z odnoszeniem do domu 1,30 zł miesięcznie 3,90 zł kwartalnie, przez pocztę 1,40 zł miesięcznie, 4,20 zł kwartalnie. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów.

Ogłoszenia.
kosztują 25 gr od wiersza petitowego na stronie ogłoszeniowej, wśród tekstu 60 gr, przed tekstem 1 zł. Dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstszem powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. Dla członków spółdzielni osobny rabat. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Przy telefonicznem nadawaniu ogłoszeń nie przyjmujemy odpowiedzialności za ewentualne błędy.

Redaktor Naczelny: **Andrzej Szklarski**

Redaktor Odpow.: **Bronisław Chrzan**

REDAKCJA: w Kościerzynie — Rynek 12 — Telefon nr. 77

Drukiem i nakładem „Głosu Kaszubskiego" w Kościerzynie
Właściciel i wydawca: Stefan Stachowski

ADMINISTRACJA: w Kościerzynie — Rynek 12 — Telefon nr. 77

Rok I. | **Kościerzyna, czwartek dnia 23 października 1930 r.** | **Nr. 33**

Precz z siewcami nienawiści.

Ujarzmiony do niedawna i rozdarty kordonami granicznemi Naród Polski darzył głęboką nienawiścią swych ciemięzców. Uczucie to było zupełnie usprawiedliwione — albowiem złoczyńców i krzywdzicieli nie można wszak miłować. Jest atoli gorzej, że żywioną dla ciemiężycieli nienawiść przeniesiono do naszych stosunków wewnętrznych w wolnej już i niepodległej Polsce.

Dusza Narodu karmiona przez półtora wieku nienawiścią została jeżeli nie zatruta, to w każdym razie dotyla zaczadzona, że do dziś jeszcze gęste opary nienawiści przysłaniają nam horyzont życia społecznego i państwowego.

Od pierwszych dni odrodzenia się Państwa Polskiego — społeczeństwo, poza grupą ludzi myślących i działających państwowo, zostało podzielone na wzajem zwalczające się obozy polityczne. Każdy z tych obozów nie dobro Państwa lecz interes swej partji miał i ma na oku; każdy też chciał i chce Polskę urządzać i budować wedle swoich recept i dla swojej partji.

Tego rodzaju układ stosunków ogólnych odbił się i na składzie naszego Sejmu, który nietylko Polsce ale i całej Europie dawał z siebie zarówno gorszące widowisko jak i odstraszający przykład rozwydrzonego sejmowładztwa.

Sejmy nasze miast uchwalać rozumne, głęboko przemyślane i zgodne z wymogami życia ustawy — traciły czas na kłótnie i demagogję, a jeżeli uchwaliły ustawy, to takie, które jak dławiąca zmora, zaciążyły na naszem życiu ogólnem. Dość jest wymienić naszą ustawę konstytucyjną, która jest najniedorzeczniejszą w Europie a przytem tak dla Państwa szkodliwą, że wszystkiemi siłami trzeba dążyć do jej zmiany.

Ustawę konstytucyjną przystosowywano nie do potrzeb Narodu lecz do interesu partji t. j. endecji, która w przewidywaniu, że Prezydentem Państwa zostanie Józef Piłsudski, ograniczyła władzę Prezydenta do zera.

Jak z powyższego wynika, na naszej ustawie konstytucyjnej zaciążyła żywiona przez partyjników nienawiść do Marszałka Piłsudskiego.

Nie tylko jednak na partackiej ustawie konstytucyjnej kończą się grzechy naszych Sejmów. O tych grzechach świadczą też, nie liczące się z rzeczywistością i rujnujące warsztaty pracy ludzkiej, ustawy podatkowe i socjalne.

Lecz idźmy dalej. Społeczeństwo zgnębione ciężarem, powojennem, przesileniem ekonomicznem, oczekiwało od Sejmu jakichś zbawczych poczynań, jakichś wskazań i norm prawnych, regulujących nasze zagmatwane stosunki ogólne. Zamiast tych, szły z Sejmu echa gorszących swarów, targów, szkodliwych układów partyjnych i ciągłego szczucia na Rząd.

Zamiast twórczą pracą Sejm był ustawicznie zajęty jałową i karygodną walką z Rządem. Dążeniem bowiem Sejmu było, ażeby Rząd stał się jego, t. j. Sejmu, powolnem i bezwolnem narzędziem.

Ilu liczyła posłów tak zwana opozycja — tylu było agitatorów i burzycieli spokoju w całym kraju. Posiadający stałe bilety kolejowe i to I. klasy, oraz pobierający stałe djety — nasi suwerenci sejmowi uprawiali w całym kraju nietylko już agitację antyrządową, ale i antypaństwową.

Występną robotę naszych suwerenów sejmowych gorliwie popierała i popiera prasa partyjna. Ona to z zapamiętałością i jadem nienawiści szczuła i szczuje przeciwko Rządowi oraz tym wszystkim, którzy w imię interesów państwowych Rząd popierają.

Nikczemni siewcy nienawiści tak bardzo skłócili społeczeństwo, tak bardzo zachwaścili niwę życia społecznego, że Naród nasz podobny jest do wrzącego kotła, któremu zagraża rozsadzenie.

Na szczęście ster miotanej namiętnościami i egoizmami partyjnemi nawy państwowej trzyma silna dłoń Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego. On czuwa za wszystkich i On prowadzi, i miejmy wiarę, zaprowadzi skołataną nawę do spokojnej przystani.

W dążeniu do wielkiego celu Marszałek Piłsudski rozpędził Sejm warcholów i rozpisaniem nowych wyborów odwołał się do woli i pomocy całego Narodu.

Walka, jaką Marszałek Piłsudski wypowiedział warcholstwu i szkodnictwu idzie o wielką stawkę — bo o sam byt Państwa.

Zwycięstwo przy wyborach do Sejmu i Senatu listy Piłsudskiego — to utrwalenie i wzmocnienie Polski; zwycięstwo natomiast opozycji — to przekreślenie Polski.

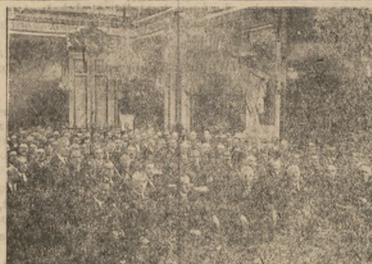
On, Marszałek Piłsudski, wierzy, że sumienie i zdrowy instynkt Narodu przechyli szalę zwycięstwa na Jego, Marszałka, stronę i że Naród wyraźnie i dobitnie wypowie: „Precz z siewcami nienawiści! — Niech żyje Wielka Mocarstwowa Polska.

Obywatel.

Żywiołowa manifestacja oficerów na podwórzu belwederskiem.



W sobotę popołudniu odbyła się na dziedzińcu Belwederu w Warszawie żywiołowa manifestacja przeszło 2000 oficerów garnizonu warszawskiego ku czci Marszałka Piłsudskiego. Na zdjęciu naszem fragment manifestacji na dziedzińcu Belwederu.



Konferencja gospodarcza na Zamku.

W dniu 16 b. m. w Sali Rycerskiej na Zamku odbył się wieczór dyskusyjny, poświęcony potrzebom gospodarczym województw pomorskiego i poznańskiego. Konferencję zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki w otoczeniu Domu Cywilnego i Wojskowego. Przybyli również przedstawiciele rządu, wojskowości, sfer gospodarczych, banków państwowych, izb handlowo-przemysłowych, samorządu i tp.



Generał — prezesem Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Prezes N. I. K. P. prof. dr. Stanisław Wróblewski wniósł do P. Prezydenta Rzplitej prośbę o przeniesienie go w stan spoczynku. P. Prezydent Rzplitej Polskiej przychylił się do prośby prof. Wróblewskiego, zwalniając go z dniem 15 października ze stanowiska prezesa N. I. K. P.

P. Prezydent Rzplitej na wniosek Rady Ministrów mianował dr. Jakóba Krzemieńskiego, dotychczasowego prezydenta Najwyższego Sądu Wojskowego, prezesem N. I. K. P.

Niezwykła katastrofa w Bergen.

Z Oslo donoszą: W Bergen wydarzyła się we środę niecodzienną katastrofa, spowodowana przez przerwanie grobli stawu, położonego koło restauracji na Floejfeldzie.

Wielkie masy ziemi usunęły się na domy miejskie, niszcząc wodociąg, wskutek czego woda zalała całą dzielnicę miasta. Musiano wstrzymać ruch tramwajowy na ulicach.

Poselskie zabawy

Większość posłów albo próżnuje albo robi awantury w sejmie. Awantury umieją robić nasi posłowie i poza sejmem, Grosza w kieszeni dość — Warszawa ładne miasto, jest się gdzie zabawić, a często przebierze się miarkę i wtedy awantura gotowa. Jeden z posłów chce jechać do Wilna, spóźnił pociąg, bo zadługo siedział w knajpie. I pijany żąda od urzędnika na dworcu, by wstrzymał pociąg pospieszny! Przecie jedzie poseł, najważniejsza figura w państwie! Urzędnik odmawia, poseł rzuca się na niego z pięściami, szarpie za wąsy, wymyśla od ostatnich. Policja próbuje opamiętać pana posła. Robi się nowa awantura, szamotanie się, komisarjat. Albo i w sejmie ostatnim. Podniósł się razu pewnego wielki krzyk, że policja nibyto „pobiła" pewnego posła. I cóż się okazało? Ten pan poseł jeździł w pewnem mieście przez kilka godzin z szynku do szynku, potem kazał się wieść dorożkarzowi do jeszcze gorszego lokalu, aż pokłócił się z dorożkarzem o zapłatę. Gdy zrobiło się zbiegowisko, policja próbowała to załagodzić. Ale niesposób było dogadać się z pijanym. Trzeba było siłą zabrać go na policję i tam dopiero wyszło na jaw, że to sam pan poseł tak rzetelnie zalał sobie pałę.

Oj, bawią się nasi posłowie! Jedni w szynku dumają nad kieliszkiem, inni choć udają wielkich obrońców chłopa i robotnika, pchają się między panów, na salony, na przyjęcia, na bale. Smierdzi im już chłopski kożuch, wolą ocierać się o bogaczów i o zagranicznych posłów, wolą wygodne życie dorobkiewiczów. Jedna gazeta wyrysowała raz dwa portrety posła Jana Dąbskiego świeżo wygolonego i wymytego, we fraku i cylindrze, obwieszonego orderami, — a pod spodem wierszyk:

„Tak Jasio wygląda, gdy idzie na bal,
Ordery zawiesi, przyodzieje szal,
Cylinder nowiutki i lakiery szyk,
Na warszawskie bale tak on chodzić [zwykł".

A obok drugi portret tego samego Dąbskiego. Niezgrabne buciory, łatane ubranie, stara czapka na głowie, otwarte usta i podniesiona pięść, nibyto przemawia. Wierszyk tak to tłumaczy:

„Zupełnie inaczej, gdy jedzie na wiec...
Trza założyć buty, a frak trzeba zwlec,
Czapczynę wymiętą, portki pełne łat,
Wtedy krzyczy głośno, że on chłop [wasz brat..."

Takich Dąbskich było wśród posłów sporo. Zdarzyło się niedawno, że jeden z gospodarzy wiejskich, Jan Soszek, będąc w Warszawie przejazdem, poszedł na galerję sejmową zobaczyć, jak pracują posłowie. To co widział i słyszał, opisał potem pełen oburzenia w gazecie: „Dostałem się na galerję sejmową (pisze on) właśnie wtedy, kiedy przemawiał jeden z posłów „Wyzwolenia". Jest to elegancko ubrany pan, portki wyprasowane, bielizna bieluśka, gęba wygolona, choć szatańsko wstrętna, wygląda dobrze, widać, że dobrze je i pije". A jak ów gospodarz posłuchał mów, jak przypatrzył się i innym posłom, także niby „Ludowym", wówczas zrozumiał całą tę poselską komedję i kłamstwo. I takie im wypisał rzetelne świadectwo: „Naszczekają jak psy na wiatr, podburzą i uciekną do Warszawy, do ładnych portek i innych uciech wielkomiejskich".

Teraz na okres wyborczy, znów przybierają się byli posłowie w buciory i łatane portki, Znów łgają o demokracji o doli ludu, w obronie jego praw. Ale. chwycą mandat, to im się opłaci ta kilkutygodniowa mitręga. Naszczekają, jak psy na wiatr, a potem przez lat parę mieć będą djety, obrywki, jedwabne życie, zabawy warszawskie!

Ale naród poznał się już na farbowanych lisach i umie odróżnić ziarno od plewy. Przepędzi krzykaczy, awanturników, wygodnisiów i obłudników, a wybierze ludzi rzetelnych i uczciwych.

Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe na Pomorzu

pod sztandarem ideologji Marsz. Piłsudskiego

Na zjeździe w Toruniu potępiono warcholstwo partyjne i ślubowano pracować dla dobra Państwa

W niedzielę w południe odbyło się zebranie przedstawicieli Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego województwa pomorskiego przy bardzo licznym udziale przeszło stu delegatów z całego Pomorza.

Na zebraniu tem zapadły bardzo ważne uchwały, z których najważniejsza postanawia zerwać z centralą w Warszawie, opanowaną przez żywioły opozycyjne chadeckie, i pójść gremjalnie własną drogą po linji wskazań Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Uchwała ta zapadła jednogłośnie. Zebranie odbyło się w podniosłym nastroju i atmosferze pełnej zgody, której przez cały czas nikt nie usiłował zakłócić.

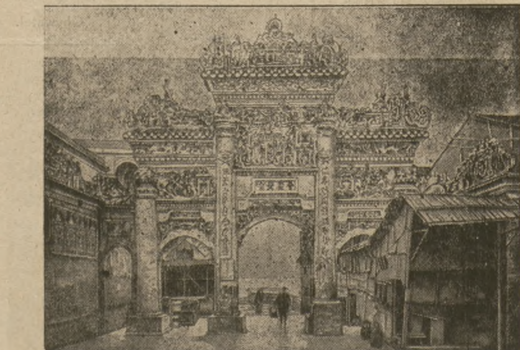
Zebrani delegaci Zjednoczenia w skupieniu wysłuchali przemówień mówców, przerywanych częstemi oklaskami na dowód, iż wywody ich trafiają do przekonania słuchaczy.



Trzej cudem ocaleni pasażerowie sterowca angielskiego „R 101" opuścili już szpital i przybyli samolotem do Croydon (lotnisko londyńskie), gdzie doznali serdecznego przyjęcia. Stoją od lewej ku prawej: Disley, Cook i Savory.

650 osób żywcem spalonych

w dzielnicy rozrywek w Kantonie



NOWY JORK. Jak donoszą z Kantonu w dzielnicy Dju — Czou, gdzie mieszczą się przeważnie kawiarnie i restauracje wybuchł pożar, w czasie którego 650 osób spaliło się żywcem.

Aresztowanie działacza „narodowego"

pod zarzutem działalności antypaństwowej

(Telefon własny)

Płock. Wczoraj o godzinie 7 wieczorem z polecenia prokuratora przy sądzie okręgowym w Płocku aresztowany został w Sierpcu jeden z czołowych kandydatów listy narodowej do Sejmu z okręgu wyborczego nr. 9 inż. Jaxa-Bąkowski z Warszawy pod zarzutem rozpowszechniania odezw i ulotek o charakterze antypaństwowym

Odznaczenia Papieskie w djecezji chełmińskiej

Ojciec św. zamianował ks. prof. d-ra Różyckiego, wicerektora seminarjum duchownego, prałatem domowym, ks. prof. Bieszka, ks. radcę Gulgowskiego, ks. radcę Klatta oraz ks. proboszcza Szumana szambelanami papieskimi.

Powiększenie kredytów dla kupiectwa

z powiatu kościerskiego na skutek interwencji p. starosty

(Telefon własny)

Toruń, dnia 23 października

Jak się dowiadujemy sprawa kredytów średnioterminowych dla kupiectwa pow. kościerskiego jest na najlepszej drodze. Pan Wojewoda na skutek interwencji tut. starosty podniósł początkowo przeznaczoną sumę pożyczkową z 100 tys. zł. na 179 tys. zł. — przez co większa ilość kupców z powiatu kościerskiego będzie mogła z kredytu tego skorzystać. Po załatwieniu przez Bank niezbędnych formaln. otrzymają wszyscy niezwłocznie przyznane im pożyczki po przedłożeniu Bankowi odpowiednich zabezpieczeń.

BOLESŁAW PRUS
(ALEKSANDER GŁOWACKI)

ANTEK

9) Nowelka

Miłość której nawet nazwać nie umiał, spadła nań, jak burza, rozniecając w duszy strach, żal zdziwienie i — albo on wiedział, co jeszcze?

Odtąd co niedziela chodził do kościoła na sumę i ze drżeniem serca czekał na wójtową, myśląc, że, jak wtedy, położy mu rękę na ramieniu i spojrzy w oczy. Ale wypadki nie powtarzają się, a zresztą uwagę wójtowej pochłaniał teraz gorzelnik, chłop młody i zdrowy, który aż z trzeciej wsi przyjeżdżał... na nabożeństwo.

Wówczas Antek wpadł na osobliwy pomysł. Postanowił zrobić piękny krzyżyk i ofiarować wójtowej. Wtedy ona chyba spojrzy na niego i może uleczy z tej tęsknicy, która mu wypijała życie.

Za ich wsią, na rozstajnych drogach znajdował się dziwny krzyż. Od podstawy owijały go powoje. Nieco wyżej była drabinka, włócznia i cierniowa korona, a u szczytu, przy lewem ramieniu, wisiała jedna ręka Chrystusa, bo resztę figury ktoś ukradł — pewnie na czary. Ten to krzyż wziął Antek za model.

Strugał więc, przerabiał i na nowo zaczynał swój krzyżyk, starając się, ażeby był piękny i wójtowej godny.

Tymczasem na wieś spadło nieszczęście. Wisła wylała, przerwała tamę i zniszczyła przybrzeżne pola. Ludzie wiele stracili, ale najwięcej Antkowa matka. W chacie jej pokazał się nawet głód. — Trzeba było iść na zarobek; chodziła więc i sama niebosa, i Wojtusia oddała na pastucha. Ale wszystko to nie wystarczało, Antek niechcący jąć się pracy gospodarskiej, był dla niej prawdziwym ciężarem.

Widząc to, stary Andrzej, począł nalegać na chłopca, ażeby poszedł w świat.

— Jesteś przecie chłopak bystry, silny, zręczny do rzemiosła, więc udaj się między miejskich ludzi. Tam nauczysz się czego i jeszcze matce będziesz pomocny, a tu ostatni kęs chleba odejmujesz jej od gęby.

Antek aż pobladł na myśl, że przyjdzie mu opuścić wieś, bez zobaczenia się choć raz z wójtową. Rozumiał jednak, że inaczej być nie może, i tylko prosił, żeby mu zostawili kilka dni.

Przez ten czas z podwójną gorliwością rzeźbił swój krzyżyk i wyrzeźbił bardzo ładny, z powojem u dołu, z narzędziami męki i z ręką Pańską przy lewem ramieniu. Ale gdy skończył robotę, żadną miarą nie miał odwagi pójść do wójtowskiego mieszkania i swój dar ofiarować wójtowej.

Przez ten czas matka połatała mu odzienie, pożyczyła od Mordki rubla na drogę, wystarała się o chleb i ser do kobiałki, wypłakała się. Ale Antek wciąż marudził, z dnia na dzień odwlekając swoje wyjście.

Zniecierpliwiło to Andrzeja, który jednej soboty wywołał chłopca z chaty i rzekł mu surowo:

— No, a kiedyż ty, chłopaku, opamiętasz się? Czy chcesz, żeby przez ciebie matka z głodu i z pracy zmarła? Przecie ona swojemi staremi rękoma nie wykarmi siebie i takiego, jak ty, draba, co próżnuje po całych dniach!...

Antek schylił mu się do nóg.

— Poszedłbym już, Andrzeju, ale kiedy mi strasznie żal porzucić swoich!

Nie powiedział jednak, kogo mu żal najwięcej.

— Oho! — zawołał Andrzej. — A cóżeś ty dziecko przy piersi, że nie możesz się obejść bez matki? Dobry z ciebie chłopak, ani słowa, ale masz w sobie takiego niechcieja, coby cię tu do siwych włosów trzymał matce na karku. Dlatego ja ci powiem: jutro święta niedziela, wyszykuj się, pomodlimy się i odprowadzimy cię. Więc po nabożeństwie zjesz obiad i pójdziesz. Dłużej tu z założonemi rękoma niema co siedzieć. Ty najlepiej wiesz, że mówię prawdę.

Antek upokorzony wrócił do chaty i powiedział, że jutro pójdzie w świat szukać roboty i nauki. Biedna kobieta, połykając łzy, poczęła szykować go do drogi. Dała mu starą kobiałkę, jedyną w chacie, i torbę parcianą [1]). W kobiałkę włożyła trochę jadła, a w torbę pilniki, młotek, dłótka i inne narzędzia, któremi Antek od tylu lat wyrabiał swoje zabawki.

Nadeszła noc. Antek legł na twardej ławie, ale zasnąć nie mógł. Uniósł głowę, patrzał na dogasające w kominie węgle, słuchał dalekiego szczekania psów albo świerkania świerszcza w chacie, który nad nim tak wołał, jak wołają polne koniki nad opuszczonym grobem małej jego siostry, Rozalji.

Wtem usłyszał jakiś szmer w rogu izby. To bezsenna matka jego pocichu szlochała.

Antek ukrył głowę pod sukmanę.

Słońce było wysoko, kiedy się obudził. Matka jego wstała i drżącemi rękoma ustawiała garnuszki przy ognju.

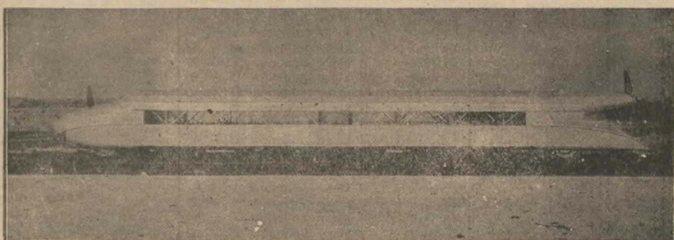
Potem wszyscy razem usiedli za stół, do śniadania i, trochę podjadłszy poszli do kościoła.

[1]) Parciany — zrobiony z partu, płótna grubego domowej roboty; zgrzebny.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Wagon z napędem śmigłowym

osiągnął szybkość 182 klm. na godzinę,



BERLIN. W sobotę przedpołudniem na odcinku toru kolejowego Hannover — Selle, znanym z prób lokomocji o napędzie rakietowym, odbyła się pierwsza próba komunikacji pasażerskiej wagonem o napędzie śmigłowym. Wagon w kształcie wrzeciona, długości 26 mtr., zaopatrzony w motor marki B. M. W. o sile 500 koni mechanicznych, ważący 18.500 kg., mieścił obsługę i około 30 pasażerów. Podczas jazdy zużyto 60 ltr. benzyny na 100 klm.

Dotychczas osiągnięto przy pomocy tego wagonu maksymalną szybkość 182 klm. na godzinę. Próbę tę podjęło niemieckie stowarzyszenie kolei napowietrznych. Odbyła się ona bez żadnych przeszkód.

Kredyty dla szewców kaszubskich

będą udzielane przez Kom. Kasę Oszczędności w Kościerzynie

(Telefon własny)

Gdynia, dnia 23 października

Dowiadujemy się, że Bank Gospod. Krajowego oddział w Gdyni, uwzględniając szczególnie ciężkie położenie rzemiosła szewskiego, które to rzemiosło stanowi 20% — 25% ogółu rzemiosł — zwrócił się do Komunalnej Kasy Oszczędności pow. kościerskiego, by przy udzielaniu kredytu rzemieślniczego zawód szewski był szczególnie brany pod uwagę i traktowany liberalnie przy kwalifikacji zdolności kredytowej do czasu poprawy stosunków w tej branży.

Zwrotniczy Dyrekcyj zachodnich

będą radzić nad swą niedolą

na Zjeździe delegatów w Bydgoszczy w dniu 26 bm.

(Korespondencja własna)

Dnia 26 października b. r. odbędzie się w Bydgoszczy w sali „POD LWEM" przy ul. Marszałka Focha nr. 71 ogólny Zjazd Delegatów zwrotniczych zorganizowanych przy Z. U. K. w Dyrekcjach zachodnich.

Program Zjazdu:

Zbiórka o godzinie 8.15 w gmachu byłej Dyrekcji Kolejowej w biurze Związku Urzędników Kolejowych o godzinie 8.40 nastąpi wymarsz ze sztandarami i orkiestrą kolejową na nabożeństwo do kościoła farnego na uroczystą mszę św. z okazji Zjazdu, obrady rozpoczną się o godzinie 10-tej przed południem.

Ponieważ wśród różnych kategoryj pracowników kolejowych ogólnie upośledzonych pod względem materjalnym i prawnym, nastawniczowie i zwrotniczowie mają najwięcej krzywd, gdyż nie mogą doczekać się realizacji najskromniejszych i najbardziej uzasadnionych żądań, więc czas najwyższy skończyć z biernością wobec naszych krzywd i strat materjalnych.

Zjazd ma na celu uzgodnienie wszelkich postulatów dotyczących kategoryj nastawniczych i zwrotniczych, oraz przedłożenie tychże w M. K. na specjalnej audjencji, której datę i skład delegacji ustali uchwała Zjazdu.

Ze względu na doniosłe znaczenie Zjazdu dla naszej organizacji, prosimy Szan. Kolegów o poparcie powyższej akcji, przez jaknajliczniejszy udział w zjeździe.

Niech mający się odbyć Zjazd będzie dowodem pełnego uświadomienia Kolegów zwrotniczych a zarazem silną i ogólną manifestacją przeciw lekceważeniu naszych postulatów i słusznych żądań, na których spełnienie czekamy kilka lat bezskutecznie.

Komitet zwołujący.

Z pobytu p. starosty Malanowskiego w Liniewie

na posiedzeniu Kółka rolniczego

(Korespondencja własna.)

Liniewo, dnia 22 października.

W dniu 19. bm. t. j. w niedzielę przybył do nas p. Starosta Powiatowy, który przez dłuższy czas przyglądał się z zainteresowaniem ćwiczeniom przysposobienia wojskowego. Następnie p. Starosta wziął udział w posiedzeniu miejscowego Kółka rolniczego. Po skończonem posiedzeniu Kółka rolniczego przyjął p. Starosta defiladę przysposobienia wojskowego złożonego ze Straży ogniowej, kolejarzy, pocztowców i młodzieży katolickiej.

Raport złożył p. Staroście podpor. rez. p. Schitz.

Po skończonej defiladzie przemówił do ćwiczących pan Starosta podnosząc doniosłe znaczenie, dla całego Państwa a w szczególności dla Pomorza, przysposobienia wojskowego.

Liczne karne i dobrze zorganizowane szeregi przysp. wojsk. na Pomorzu będą najlepszą odpowiedzią i przestrogą dla wrogów, którzy ponownie wyciągają drapieżne szpony po odwieczne polskie Pomorze.

Wieczorem odbyło się urządzone przez młodzież przedstawienie amatorskie, zakończone zabawą taneczną.

W zakończeniu podnieść należy niezmordowaną i pożyteczną pracę Komendanta Posterunku P. P. p. Trzebiatowskiego, który oddając się z poświęceniem nad wyszkoleniem wojskowem młodzieży — równocześnie oddaje się pracy społecznej w Liniewie.

Strażak.

Straszne nieszczęście pod Nową Karczmą

Zabity motocyklista i ciężko ranna kobieta

(Telefon własny)

Nowa Karczma, dnia 22 października.

W ubiegły poniedziałek przejeżdżał tędy pewien motocyklista. wioząc na tylnim siedzeniu dziewczynę. W pewnym momencie gdy szybkość biegu przekraczała już 60 klm na godzinę — motocyklista stracił nagle władzę nad kierownicą i motocykl z całą siłą uderzył w przydrożne drzewo. Motocyklista poniósł śmierć na miejscu — dziewczyna zaś ma złamane ręce, nogi i żebra.

Przyjazd dyr. Banku z Anglji

do Kościerzyny

(Telegram własny)

Londyn, dnia 13 października.

W przyszły czwartek ewentualnie w piątek w bieżącym tygodniu przyjedzie do Kościerzyny dyrektor Banku angielskiego „Midland - Bank" mister Sanderston. Jak się dowiadujemy mister Sanderston zwiedzi tutejszą bekoniarnię. Zaznaczyć należy, że „Midland - Bank" jest jedną z najpoważniejszych instytucji bankowych w Anglji — gdyż w samym tylko Londynie posiada 3000 filij.

KOŚCIERZYNA

Kalendarzyk.

Środa, dnia 22 października Korduli i Alodji
Wschód słońca 6,39 — zachód 16,50
Czwartek, dnia 23 października Seweryna
Wschód słońca 6,41 — zachód 16,48

Stan pogody.

Najwyższa temperatura w Warszawie wynosiła 19, najniższa 7,8 st.

P. p. p.: Na wschodzie kraju dość pogodnie, rankiem mglisto; na zachodzie przejściowy wzrost zachmurzenia z możliwością deszczu na Pomorzu. Bardzo ciepłe, słabe wiatry południowo-wschodnie, potem południowe. W górach — halny.

Góra porodziła mysz - czyli konferencja „centrolewu" w Kościerzynie.

Skoro ryczą lwy centralne w Warszawie, Łodzi, Grudziądzu i Toruniu, to czemu i ja nie miałbym zaryczeć w Kościerzynie — pomyślał sobie więcej do pudla niż do lwa podobny, miejscowy lewek.

Zjeżył tedy groźnie, resztki wytartej po wszystkich szynkowniach kościerskich sierści i począł wysyłać do centro-lwów wezwania, aby 19. 10. r. b. stawili się w zamienionej w tym dniu na zwierzyniec sali „Bazaru".

„Lwy" się atoli zbuntowały, gdyż z paruset zaproszonych przybyło tylko 20 (dwudziestu) i to z mocno zapadniętymi bokami i z podwiniętymi ogonami.

Wyłysiałemu pudlowi, pardon „lwu", markotno zrobiło się na widok pustej sali. To też uciekł się do swego ulubionego środka t. j. kłamstwa, twierdząc, że pustą salę należy zawdzięczać intrygom sanacji.

Oj, nie są to intrygi sanacji — lecz otrzeźwienie, gdyż robotnicy wreszcie zrozumieli dokąd ich prowadzą niesumienni macherzy partyjni, no i odmówili posłuszeństwa.

Nic już nie pomoże centro-lwiątkom urządzanie zjazdów, konferencyj, ani też nawet zamierzona agitacja po domach. Naród ma własne sumienie, własny rozum i wie doskonale żeście karłowaci, nędzni handlarze własnych i cudzych dusz. Swierszcz.

Kronika Przysposobienia Wojskowego.

Zorganizowanie oddziału P. W. w Demlinie: Dnia 19 bm. Powiatowy Komendant P. W. por. Sulatycki zorganizował w Demlinie oddział p. w. Na d-cę plutonu oraz instruktora p. w. wyznaczony został kapr. rez. Rekowski.

Zespołowe zawody strzeleckie.

Dnia 11 listopada 1930 r. w dziesięcioletnią rocznicę zwycięstwa Wojsk Polskich nad Rosją Sowiecką, pow. komitet w. f. i p. w. w Kościerzynie, urządza powiatowe zespołowe zawody strzeleckie o nagrodę (puhar) przechodnią. Do zawodów dopuszczeni będą li tylko przedpoborowi członkowie p. w. pow. Kościerzyna z ukończonym 1-szym stopniem p. w. Nagroda przechodzi na własność tego oddziału, który trzykrotnie tę nagr. zdobędzie. Zawody o tę nagrodę będą się odbywały w każdym roku 11 listopada (w dniu rocznicy odzyskania niepodległości Rzeczypospolitej).

Kto wygrał w Kościerzynie?

W tutejszej kolekturze loterji państwowej „Szczęśliwa Ręka" padły w ostatniej klasie następujące wygrane:
2000 — zł. na nr. 181.185
1000 — zł. na nr. 191992
500 — zł. na nr. 52412
250 — zł. na nr. 10611, 10616, 10619, 11492, 11494, 11499, 38702, 38703, 38704, 38708, 38710, 47343, 47345, 47347, 47348, 52416, 52417, 105554, 105556, 105557, 105558, 105559, 175291, 175293, 175295, 175296, 175299, 11181, 181183, 181187, 181190, 184403, 184407, 184409, 184410, 191993, 191995, 191996, 191997, 102000.

Zebranie Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

W dniu 23 bm., to jest w czwartek o godzinie 19 i pół odbędzie się w Kościerzynie, w sali „Bazaru", zebranie Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem przy współudziale księdza prałata Madey'a, który wygłosi prelekcję.

„Wędrowne kursy gospodarstwa domowego" w Kościerzynie.

urządzają w niedzielę, dnia 26. bm. w sali „Strzelnicy" wieczorek połączony z zabawą taneczną i innemi niespodziankami, (własnym zimnym bufetem).

Początek punktualnie o godz. 19-tej. Czysty zysk przeznaczy się na potrzeby kursów. (Dla uczestników kursować będzie autobus, wyjeżdżający z rynku o godzinie 18.15).



„... prezydent Rzeszy Niemieckiej otworzył pierwsze posiedzenie Reichstagu"



Budowa domu „Związku Zawodowych Posłów"

Tajemniczy samochód

Stara-Kiszewa. 14. 10. Coraz częściej słyszymy o tajemniczych samochodach, które porywają młode dziewczęta, niedość im natem zabrali się teraz do mężczyzn.

Taki wypadek miał miejsce na szosie do Kościerzyny za Kiszewą koło p. Sochaczewskiego. Robotnik p. Lipski z Bożego -pola w ubiegłym tygodniu wracał późnym wieczorem z pracy do domu, gdy był naprzeciwko p. S. nadjechał go samochód, który nagle zgasił światło i stanął. Lipski przestraszony kawałek odjechał rzucił rower w przydrożny rów a sam uciekł kawał w pole i położył się na ziemi obserwując co dalej będzie. Z samochodu wysiadło 3 mężczyzn, gdy znaleźli rower zaczęli wołać „hej czy to pański rower" tak przez 10 m. tam przestali, a gdy L. się nie odezwał zostawili rower i odjechali.

Konferencja Stron. Narod. Demokr. w Starej Kiszewie

(Korespondencja własna.)

Stara Kiszewa, 19. 10. W dniu dzisiejszym odbyła się u nas konferencja gości zaproszonych przez naszą staruszkę -endencję. By nie zdradzić tajemnicy, nie będę tu wymieniał spraw ni swarów, które zaprzątały umysły zebranych. Powiem jednak, iż ku wielkiemu naszemu zdziwieniu, przybyło, z wielkiej ilości zaproszonych, tylko 12 osób. No, ale i to duży sukces. Mało już dziś jest ludzi, którzy mają miękkie serce, twardą głowę i z anielską cierpliwością mogą słuchać idjotycznych bzdurstw seplenionych przez staruszkę-endencję.

Kaszuba.

Gdańska giełda bydlęca.

z dnia 23. 10. 1930 r.

Ceny w guldenach na 50 kl. żywej wagi

Za woły	I klasy	guldenów	42 — 43
Za woły	II klasy	guldenów	38 — 40
Za buhaje	I klasy	guldenów	54 — 43
Za buhaje	II klasy	guldenów	50 — 39
Za buhaje	III klasy	guldenów	43 — 36
Za krowy	I klasy	guldenów	41 — 40
Za krowy	II klasy	guldenów	36 — 36
Za krowy	III klasy	guldenów	32 — 27
Za jałówki	I klasy	guldenów	44 — 45
Za jałówki	II klasy	guldenów	44 — 50
Za bydło młod.	żarłoki	gulden.	43 — 48
Za cielęta	I klasy	guldenów	— — —
Za cielęta	II klasy	guldenów	70 — 77
Za cielęta	III klasy	guldenów	60 — 68
Za owce	I klasy	guldenów	58 — 62
Za owce	II klasy	guldenów	45 — 52
Za owce	III klasy	guldenów	32 — 43
Za świnie	I klasy	guldenów	60 — 62
Za świnie	II klasy	guldenów	57 — 59
Za świnie	III klasy	guldenów	54 — 56

Giełda Warszawska

z dnia 23 10. 1930 r.

Waluty **Gotówka**

Dolary St. Zjedn. tr.: 8.98, sp..: 9.— kup.: 8,96

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgja	124,38	124,69	124,07
Holandja	356,81	360,71	458,91
Oslo	238,75	239,35	238,10
Londyn	43,35	43,46	43,24
Nowy Jork	9,912	8.932	8,882
Paryż	35,01	35,10	34,92
Praga	26,47½	26,54	26,41
Szwajcarja	173,11	173,54	172,68
Sztokholm	239,68	245,28	238,08
Wiedeń	125,92	126,23	125,61
Włochy	46,72½	46,84	46.61
Berlin	212,36		

Tendencja niejednolita

Płody Rolnicze

Zboża i nasiona oleiste za 1000 kg. reszta za 100 kg.

Berlin, 23. 10. 1930 r.

Pszenica march. od st. załad. 75—76	222,00—225,99
Tendencja mocna.	
Żyto march. od st. załad. 70—71	149,00—151,00
Tendencja spokojna	
Żyto mekl. łodzią 70 kg. cif Berlin sprz.	0,00—156,—
Tendencja spokojna.	
Żyto z okolic Warty i Noteci 70—71 kg. cif Berlin sp.	0,00—160 —
Tendencja spokojna.	
Jęczmień march, brow. od st. załadowania	198,00—220,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień pastewny i przemysłowy	172,00—184,00
Tendencja spokojna.	
Owies march. od st. załad.	.147.00—158.00
Tendencja mocniejsza.	
Mąka pszenna	26,50—34,75
Tendencja stała.	
Mąka żytnia przemiał do 60%	22,25—26,00
Tendencja utrzymana.	
Ospa pszenna	7,25— 7,75
Tendencja słaba.	
Ospa żytnia	7,00№ 7,25
Tendencja słaba.	
Groch Victoria	30,00—34,00
Groch pastewny	19,00—21,00
Peluszka	20,00—21,00
Bób polny	17,00—18,00
Wyka	20,00—22,00
Makuch rzepakowy	9,80—10,10
Makuch lniany	16.90—17,20
Śrót Soya	13,60—14,30
Ziemniaki jadalne białe,	1,10— 1,30
Ziemniaki nieb. z Odenwald	1,30— 1,50
Ziemniaki jadalne żółte	1,50— 1,70
Ziemniaki fabryczne	9 fg.

Uwaga op ziemniaków: W Berlinie słaby popyt.

Na skutek akcji interwencyjnej, cena na płatki ziemniaczane wynosi 4½—5½ feniga, stosownie do zawartości mączki.

Ogólna tendencja mocniejsza.